



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Po bruku, po kamieniach... : o "świecie wydeptanym" w "Zawsze jest dzisiaj" Michała Cichego

Author: Grażyna Maroszczuk

Citation style: Maroszczuk Grażyna. (2019). Po bruku, po kamieniach... : o "świecie wydeptanym" w "Zawsze jest dzisiaj" Michała Cichego. W: E. Dutka, M. Kisiel (red.), "Historia, biografia, literatura : studia i szkice o literaturze polskiej XX i XXI wieku" (S. 277-290). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

Grażyna Maroszczuk
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Po bruku, po kamieniach...
O „świecie wydeptanym”
w *Zawsze jest dzisiaj* Michała Cichego

„Nasze wyprawy, to jedynie wycieczki kończące się każdego wieczoru w tym samym miejscu, z którego wyruszyliśmy. Połowa drogi marnowana jest na wydeptywanie, tej samej, dawno wydeptanej ścieżki”¹. Znaczenie wędrówki odnosi się do postawy egzystencjalnego poszukiwania, wszak „i brak domu, i umiejętność odnajdywania go w wielu miejscach jest losem wędrowca”². Sztuka chodzenia jest zatem trudnym doświadczaniem świata i siebie samego, przede wszystkim zaś – sztuką uważności i obserwacji w sytuacji, kiedy spacer nie zakłada ani celu, ani kierunku wędrówki. W literackich dygresjach Michała Cichego, publicysty, historyka, dziennikarza, prozaika, autora książki zatytułowanej *Zawsze jest dzisiaj*, poznajemy miasto z perspektywy piechura i samotnika³.

Medytacyjny spacer perypatetyka, który przechadza się nieśpiesznie i wpatruje się w otaczające go miasto, nie jest zapewne te-

¹ H.D. THOREAU: *Sztuka chodzenia*. Przeł. P. MADEJ. Lidzbark Warmiński 2000, s. 3. Zob. też T. SŁAWEK: *Ujmować. Henry David Thoreau i wspólnota świata*. Katowice 2009, s. 380.

² H.D. THOREAU: *Sztuka chodzenia...*, s. 3.

³ Michał Cichy jest autorem dwóch książek: *Zawsze jest dzisiaj* (2014), wyróżnionej Nagrodą Literacką Gdynia, i nawiązującego do literackiego debiutu tomu prozy, zatytułowanej *Pozwól rzeczce płynąć* (2017). Wszystkie cytaty w szkicu pochodzą z tych edycji, dalej w tekście podaję skrót tytułu i strony.

matem nowym⁴. Także problematyzacja pamięci, historii i aktualiów miasta w polskiej literaturze współczesnej ma bogatą egzemplifikację w egzystencjalnej refleksji Mirona Białoszewskiego⁵, Tadeusza Różewicza⁶, Tadeusza Konwickiego⁷, Adama Zagajewskiego⁸, Stefana Chwina⁹ czy Piotra Szewca¹⁰. Zapytajmy jednak o warszawską mitologię codzienności, odnotowaną w relacji Cichego. Bohater poznaje codzienność nastawioną na konwergentny rozwój wielokulturowej metropolii, gdzie trudne do pogodzenia potrzeby społeczne tworzą układy pełne napięć i sprzeczności. Miasto to nie przyciąga kulturowym klimatem, atmosferą księgarń i muzeów, narrator nie

⁴ O perypatetycznym doświadczeniu miasta pisała Magdalena Słomka. Zob. na ten temat: M. SŁOMKA: *Dochodzenie w Nowym Jorku i perypatetyczne doświadczenie miasta w „Szklanym mieście” Paula Austera*. W: *Wielkie tematy literatury amerykańskiej*. T. 3: *Miasteczka, miasta, metropolie*. Red. T. PYZIK. Katowice 2006, s. 196–212.

⁵ Zob. S. BURKOT: *Miron Białoszewski. Poeta przedmieść czy poeta miasta*. W: *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*. Red. D. BIENKOWSKA. Łódź 1995; A. GLEŃ: *Sam w mieście innych: o późnej twórczości Mirona Białoszewskiego*. W: *Miasto. Przestrzeń, topos, człowiek*. Red. A. GLEŃ, J. GUTOROW, I. JOKIEL. Opole 2005, s. 31–47.

⁶ Zob. B. SIENKIEWICZ: *Miasto Różewicza – między wartościami a brakiem wartości*. W: *Literatura w kręgu wartości; materiały z cyklu „Świat jest jeden ale nie jednolity”*. Red. L. WIŚNIEWSKA. Bydgoszcz 2003, s. 225–242.

⁷ O mieście w twórczości Konwickiego, Brandysa, Tyrmanda pisał Zbigniew Kopec. Zob. Z. KOPEC: *Pokonana i ujarzmiona?*. W: *Dwudziestolecie*. Red. M. DĄBROWSKI i T. WÓJCIK. Warszawa 2004, s. 643–650.

⁸ Zob. M. MISIAK: *„Jest takie miasto”, czyli Adama Zagajewskiego podróż w głąb czasu*. W: *Człowiek i czas. Studia i szkice z literatury współczesnej*. Red. E. DĄBROWSKA. Opole 2002, s. 195–205.

⁹ Zob. B. MARCINIAK-JĘDRZEJCZAK: *Miasto i historia w powieściach Stefana Chwina*. W: *Opowiedzieć historię. Prace dedykowane Profesorowi Stefanowi Zabierowskiemu*. Red. B. GONTARZ i M. KRAKOWIAK. Katowice 2009, s. 285–299.

¹⁰ „Ta książka spacer pozwala zatrzymać wzrok na tym, co zwykle mijamy w pośpiechu, bo najczęściej chodzi się w jakimś celu, a tu jedynym celem jest rejestrowanie tego, co się dzieje na przykład wśród chwastów wzdłuż torów kolejowych za Dworcem Zachodnim. W tej podróży prawie nie ma ludzi, rozmów ani innych dźwięków niż wiatr, świerszcze, deszcz. Cichy wydobywa, wypreparowuje miasto ze wszystkich spraw, które się w nim toczą, nawet z czasu”. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1574419,1,recenzja-ksiązki-michal-cichy-zawsze-jest-dzisiaj> [dostęp: 12.05.2018]. Poetyka „zatrzymania czasu” w prozie Piotra Szewca opisana została przez Bogumiłę Kaniewską. Zob. na ten temat: B. KANIEWSKA: *Spojrzenie rentiera. O drugiej powieści Piotra Szewca*. „Fa-art” 2003, nr 3–4, s. 35–36. Zob. także: D. LISEK-GĘBALA: „Centrum – Wszystko”. *Zamość w prozie Piotra Szewca*. W: *Centra i peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Red. W. BROWARNY, E. RYBICKA, D. LISEK-GĘBALA. Kraków 2015, s. 354–365.

odnotowuje swobodnych manifestacji nowoczesnych imprez kulturalnych, wpisujących się w idee zrównoważonego rozwoju europejskiej aglomeracji. Narracja książki spaceru tropi sygnały docierające do nas za sprawą trywialności i banalności powszedniego dnia, przyjmuje optykę widzenia tego, co przeoczone i marginalizowane, oraz bada złudność wizerunku społecznego opartego na logice konsumpcji, poddanego presji przyspieszenia, dotkniętego brakiem poczucia pewności egzystencji¹¹. Poznajemy Ochotę dzięki pewności „prywatnej rutyny”, wiemy, gdzie znajdują się punkty sprzedaży dobrego soku pomarańczowego na stacji benzynowej, gdzie można kupić kawałek sera wiejskiego z targu pod halą Banacha. Przestrzeń ta jest niespójna, chaotyczna, ale, co ważne dla bohatera narratora, przechadzka sprzyja pogłębieniu doświadczenia miasta¹². Obserwacje dzielnicy w *Zawsze jest dzisiaj* opierają się na sankcjonowanym powtarzalnością doświadczeniu dreptania tymi samymi traktami, ale odnosimy wrażenie, śledząc wędrówki bohatera-narratora, że dopiero wtedy, gdy krok w krok za piechurem błądzimy bez celu po ulicach i peryferiach Ochoty, spacer zmusza nas do myślenia nad przemierzaną ścieżką¹³. Trzeba więc się zagubić, odbić od głównego traktu, by odnaleźć drogę do siebie. Nie dziwią zatem spokój namysłu narratora i kompetencje deiktyczne relacji. Tylko ten, kto zna kontekst oraz sytuacyjny i socjologiczny konkret dzielnicy, ulicy, blokowiska, jest czułym obserwatorem rytuałów codzienności i czujnym tropicielem drobnych zmian w monotonii spacerowych powtórzeń, a także „domowych algorytmów”. Opowieść Cichego przychodzi spoza hałasów dyskursów politycznych i społecznych. Także dziwna nieobecność wątku pragmatycznego, na przykład tematu pracy i dyscyplinującego obowiązku poza krzątaniem codzienności, wskazywałaby na syndrom kulturowego

¹¹ Zob. P. DUNIN-WĄSOWICZ: *Archiwalia banalizmu*. „Lampa” 2001, nr 2.

¹² Dziś „w dyskusjach dotyczących przestrzeni społecznej wieloznaczność i skomplikowany charakter powiązań między fizyczną substancją miasta oraz wytwarzającymi/zamieszkującymi ją społecznościami nie bez powodu wysuwa się zwykle na pierwszy plan. Sprawą najważniejszą we współczesnych miastach staje się bowiem szerokie otwarcie na dialog społeczny przestrzeni zdegradowanych, porzuconych, podziemnych, mobilnych, niczyich – tych oczywistych przeciwnieństw współczesnych odpowiedników *agory*: przestrzeni zamieszkiwanych »pisanych życiem« również przez tych, którzy nie są obywatelami”. E. REWERS: *Dobre życie na Jeźcach: etyka współobecności czy etyka odpowiedzialności w przestrzeni miejskiej?*. W: *Formy zamieszkiwania. Publiczne i prywatne przestrzenie miasta*. Red. P. WOŁYŃSKI. Poznań 2010, s. 64–65.

¹³ Zob. M. MICHAŁOWSKA: *Kształt niezamieszkania*. W: *Formy zamieszkiwania. Publiczne i prywatne przestrzenie miasta*. Red. P. WOŁYŃSKI. Poznań 2010, s. 10.

wyparcia, a nawet ucieczki z agory, z jej dialogicznym słowem debaty w prasie, telewizji, na forach internetowych. Przechodzień patrzy z boku i uczestniczy w tym świecie w takim stopniu, w jakim pozwalają mu bliskość i obcość miasta. Spacerowiczem często rządzi oderwana myśl, czasami prowadzi go otwarta na codzienność, czuła obserwacja życia Ochoty. Nie wiemy, gdzie się zaczyna i gdzie kończy pozbawiona celu przechadzka. Samotny obserwator nie potrafi i chyba nie chce obiektywizować reguł miasta, towarzyszy mu przeświadczenie o nietrwałości swego usytuowania w świecie chaotycznego nadmiaru. W krótkiej konstatacji mieszkaniec Ochoty odnotuje: „W mieście nigdy nie jest naprawdę cicho ani naprawdę ciemno (PRP, s. 10). O tym, że narracja Cichego nie ma ambicji opisywania osobliwości miasta, wspominał Dariusz Nowacki:

Bohater *Zawsze jest dzisiaj* – w tym przypadku z powodzeniem można go utożsamić z autorem – niespiesznie wędruje po Warszawie, obserwuje i notuje. Chadza własnymi ścieżkami – ani to przegląd miejsc, o których rozpisują się przewodniki turystyczne, ani katalog szpetnej stołecznej przestrzeni [...].

Ostatecznie prozy tej nie wypada pytać o cel i kierunek, a autora o przesłanie, gdyż tych najpewniej tu nie ma. *Zawsze jest dzisiaj* lokuje się poza horyzontem pragmatycznym; nie można do tej prozy podejść konsumpcyjnie. Informacje wrzucone w materię medytacyjnej opowieści (np. gdzie w Warszawie dają najlepszy sok pomarańczowy) nie układają się w „wiedzę” o mieście; żadnych tu ambicji oddania charakteru miasta bądź innych usiłowań tego typu. Niepodobna nawet przytomnie odpowiedzieć, czy Michał Cichy lubi swoją Warszawę. To, że jest obserwatorem czułym i wrażliwym, że nie tylko jego oczy są szeroko otwarte, nie ulega kwestii. Lecz to jedyna pewność, jaką dysponuje czytelnik tej książeczki¹⁴.

Obchód znajomych kątów, jak to w życiu bywa, wymuszony codziennością przechadzek z psem i koniecznością robienia drobnych zakupów sprawia, że Warszawa staje się przestrzenią rozpoznawaną raczej przez endogeniczne ślady. Doświadczaną w ten sposób Warszawę współtworzą i legitymizują rzeczy z najbliższego otoczenia. Może dlatego dykcję tej narracji tworzą obserwacja i namysł nachylone ku najbliższej materialności artefaktów (architektura, pomniki, tablice pamiątkowe, kościoły) i ekofaktów (drzewa, trawa, ptaki,

¹⁴ <http://www.institutksiazki.pl/ksiazki-detaj,literatura-polska,9762,zawsze-jest-dzisiaj.html> [dostęp: 12.05.2018].

owady)¹⁵. Doświadczamy Warszawy w poczuciu zintensyfikowanej fizyczności spaceru, stąpania po bruku, szlifowanym przez ludzkie stopy tak intensywnie, „że jest ciepły jak drewno” (ZJD, s. 14)¹⁶. Cichy podkreśla relacyjność, współzależność człowieka i bliskiego mu podłoża, które było tu zawsze i świadczy „o ciągłości” oraz może być sposobem na podtrzymywanie pamięci niezależnie od niechęci i chęci lokalnej władzy, polityki i ekonomii. Poznajemy wysłużony trakt codziennych wędrówek wtedy, gdy podłoże pod stopą stawia opór, naraża na niewygodę, przypominającą o eksploatacyjnych przeciążeniach pęknięciem, zepsuciem, zaczyna lepkością asfaltowego spoiwa. Tu „rzeczy stają się »innym« przeżywającego kryzys tożsamości” obserwatora¹⁷. W warunkach nowoczesnej przygodności niepewność egzystencji „łagodzona jest cierpliwym powtarzaniem” codziennych rytuałów, może banalnych, ocierających się o nudę, ale konkretnych, bo „osadzających bohatera blisko gruntu”. Co ciekawe, pragnienie to wybrzmiewa w tytułowym *Zawsze jest dzisiaj* w znaczeniu zaimka upowszechniającego „zawsze”, w trochę naiwnej i życzeniowej próbie zaklinalnia „teraz”. Bo chwila odnotowywania tego, co się dzieje „tu i teraz”, stanowi wyzwanie dla obserwatora. Nowoczesność miasta wymaga nowych sposobów gromadzenia danych, nośników dźwięków, zapisów fotograficznych, aplikacji komórkowych z możliwością sporządzania „notatnika”, słowem – narzędzi niezbędnych w obszarze dokumentowania danych w „la-

¹⁵ Zob. na ten temat uwagi Ewy Domańskiej: „Zaryzykowałabym nawet mocniejszą tezę: przyszłość, także przyszłość sposobów myślenia o przeszłości, w dużym stopniu zależy [od – G.M.] i należy do archeologów (i artystów). Zależać będzie ona m.in. od tego, jak poradzą sobie oni z przeformułowaniem rozumienia materialnych pozostałości po przeszłości (rzeczy, ludzkich, zwierzęcych i roślinnych szczątków), które badają (oraz jak artyści poradzą sobie z konceptualizacją nowych form życia, które tworzą). Postawienie pytań o status pozostałości po przeszłości, o relacje między tym, co ludzkie i nie-ludzkie, organiczne i nie-organiczne, między rzeczami i ludźmi oraz między samymi rzeczami, stanowi kwestię kluczową dla rekonceptualizacji badań nad przeszłością”. E. DOMAŃSKA: *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*. W: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*. Red. J. KOWALEWSKI, W. PIASEK, M. ŚLIWA. Olsztyn 2008, s. 33.

¹⁶ Zob. ibidem, s. 30. A. KARPOWICZ: *Rytm prozy – rytm życia*. Miron Białoszewski „ciało w ciału z miastem”. W: *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*. Red. E. KONOŃCZUK i E. SIDORUK. Białystok 2015, s. 287–303.

¹⁷ Problem ten omawia Ewa Domańska w rozważaniach na temat współczesnej epistemologii dotkniętej antropocentrycznym sposobem myślenia „o relacji ludzi i rzeczy”. Zob. na ten temat E. DOMAŃSKA: *Problem rzeczy we współczesnej archeologii...*, s. 30.

laboratorium miasta"¹⁸. Akceptacja wielości i złożoności miasta, pisze Ewa Rewers, „domaga się konkretnego, materialnego przedmiotu doświadczania”¹⁹. Osobliwy minitraktat o „świecie wydeptanym” ilustruje fragment, zbudowany przy użyciu charakterystycznych dla opisu składników narracji nominalnej:

Podróże po Warszawie. Po chodnikach, asfalcie i bruku. Największy sentyment mam do staromodnych peerelowskich chodników w małą kratkę, bo takie były w czasie, kiedy miałem blisko do podłoża. Kratka była układana na dwa sposoby: prosto i skosem. Jeżeli skosem, to na brzegach kładziono specjalne pięciokątne płytki o wyglądzie narysowanego przez dziecko domku widzianego z boku. Zachowały się jeszcze takie na Dickensa.

Beton zawierał drobne kamyczki. Był kijowy i pękał. Trzeba się było nieźle natrudzić, żeby nie nakryć dziecięcą stopą ani przerwy między płytkami, ani żadnego pęknięcia. [...]

Były też duże płyty, dwa razy większe. Takie uchowały się do dziś na towarowej na Zawiszy, na Jana Pawła za rondem ONZ i w różnych innych punktach, do których nowoczesność nie zdążyła się jeszcze dostać. W tym miejscu na Jana Pawła leżą obok siebie chodniki w małą kratkę skosem i w dużą prosto. Obok od paru lat stoi płot z napisem Skanska jako zwiastowanie biurowca, a podnóża nowych biurowców zawsze wymieniają chodniki.

Kostka bauma, największy zwycięzca transformacji. Nie cierpię dziwki. Jest już właściwie wszędzie. Z jakichś względów nie umieją jej u nas położyć równo. Lubię właściwie tylko jedno miejsce, na samym początku Słupeckiej koło delikatesów i kiosku, gdzie podłana deszczami i wodą klimatyzatorów czerwona kostka porasta na spojeniach fosforycznym glonem.

Na przejściu dla pieszych na zachodniej flance ronda ONZ leży jeszcze stary peerelowski asfalt. Kiedy grzeje, gnie się pod stopami jak plastelina. Mam do niego sentyment, bo ciągle nie zapominałem zabawy w odbijanie trampek [...].

Lubię też trylinkę. Nawierzchnia bocznych zaułków, przejazdów i przemysłowych dzielnic [...]. No więc trylinka na takiej ulicy to wyrwa z decorum i może dlatego tak ją lubię [...].

Chodzenie po kamieniach. Na Grójeckiej, po zachodniej stronie jest między ostatnią kamienicą a placem Zawiszy przejazd, który prowadzi donikąd. Wykładany prostokątnym granitowym

¹⁸ Metaforę obserwacji „laboratorium miasta” przywołuję za Ewą Rewers. Zob. E. REWERS: *Dobre życie na Jeżycach...*, s. 64–65.

¹⁹ Ibidem.

brukiem, łączy jezdnię z trawnikiem, na którym rośnie rząd topól włoskich. Kiedyś musiał tam stać dom [...].

Bazalt jest moim ulubionym brukiem. Widać w nim ślady szlifowania przez tysiące ludzkich kroków i jest ciepły jak drewno. Mogę się długo wpatrywać w bazaltowe przejazdy przy Filtrowej [...].

ZJD, s. 13–15

Nie dziwi także, wspomniana wcześniej, spacerowa optyka spojrzenia „od dołu”, „od gruntu”. Uważnego obserwatora zajmuje „kondycja” betonu, granitu, trylinki, asfaltu, lastryka, gruzu, dróg gruntowych, zapewne wymieniać można dalej miejsca i rzeczy, układane w narracyjną składnię wyliczenia. Wyzierające spod nowego, palimpsestowe warstwy podłoża niejednokrotnie są znakami poprzedniego centrum i stanowią efekt starań zapobiegliwej władzy, by „zakryć to”, co było wcześniej, zmodyfikować i „zwiąstować nowe”²⁰. Czytamy w jednym z fragmentów komentarza: „[...] u podnóża nowych biurowców zawsze wymieniają chodniki” (ZJD, s. 13). Spacerowicz, utrzymujący refleksyjną więź z miejscem, afirmuje rzeczy i docenia te, które już dawno straciły pieczęć przydatności i użyteczności, dziś są więc odpadami. „Przedmiot zawsze jest poddany, można go używać, gdy znika w podręczności, lub myśleć, kontemplować, gdy chcemy go ujawnić”²¹. Kamienice, biurowce, mała architektura dzielnicy, odpady przebrzmiałej świetności miasta zostały starannie „skatalogowane” w opisowych fragmentach komentarza. I tak, brama na dzikiej działce w pobliżu „bardzo, bocznej ulicy” (ZJD, s. 25) *nomen omen* Zadumanej przypomina skodorowaną i fragmentaryczną konstrukcją, że strzegła kiedyś bezpieczeństwa miejsca. Dziś zwolniona z użyteczności „zamykania” trwa na swoim miejscu zużyta i odrzucona. Na peryferiach, w labilnych

²⁰ O kulturowym krajobrazie miasta, przestrzeni kształtowania tożsamości pisał Robert Traba: „[...] traktujemy krajobraz kultury jako palimpsest, w którym zapisane są różne, nakładające się na siebie warstwy przeszłości. Nie wybieramy tego, co nam aktualnie odpowiada, lecz przyjmujemy, że stanowią ciągłość i tylko w całości opowiadają nam historię miejsca. Tabuizując jedną z warstw, okrywając ją wstydliwą zmwą milczenia, zamykamy drogę do zrozumienia przeszłości”. R. TRABA: *Pamięć zapisana w kamieniu, czyli krajobraz kultury jako palimpsest*. W: IDEM: *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię XXI wieku*. Poznań 2009, s. 275. Zob. A. BAGŁAJEWSKI: *Miasto palimpsest*. W: *Miejsca rzeczywiste, miejsca wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*. Red. M. KITOWSKA-ŁYSIAK, E. WOLICKA. Lublin 1999.

²¹ A. MARZEC: *Poza zasadą podręczności – niepodzielne rządy podmiotu i nieunikniona emancypacja rzeczy*. „Lingua Ac Communitas” 2013, z. 22, s. 211.

granicach centrum i obrzeży, doświadcza się stałej reinterpretacji przestrzeni miasta. Pozostawione „w pustce po ogrodzie” fragmenty płotu opuszczonej działki, „nieogłuszone funkcjonalnością”, ujawniają swój performatywny potencjał:

Zadumana. Zadumana. Po lewej ogrodzenie dwóch dużych beżowych bloków, po prawej obrośnięty winem, chmielem i powojem działkowy płot. Potem wielobok fortu znowu odbija w prawo i wtedy otwiera się daleki widok na biurowiec Compensy po drugiej stronie Jerozolimskich. [...] wielka działka w kształcie klina porośnięta jest bujną szmaragdową trawą, tak wysoką, że aż kładzie się na boki. [...] od frontu nie ma nawet słupków. Po środku wielkiej połaci trawy stoi brama z furtką. Robi wrażenie absurdalnej artystycznej instalacji. Brama w kolorze minii i furtka z białą kławką są na zawsze zamknięte, ale bronią dostępu do niczego, ponieważ przestrzeń jest dookoła na oścież otwarta.

ZJD, s. 25–26

Nieustanne powtarzanie, przypominanie starych miejsc jest także mozolnym sprzeciwem wobec ich otępienia, utraty ich charakteru. Samotna wędrówka wyostyra zmysły obserwatora. Przedmioty wyrwane z kontekstowych uzależnień, pozostawione bez komentara najlepiej ujawniają swoją przedmiotowość i nieprzydatność odpadów: nieczynne przystanki tramwajowe, dzikie parkingi, pordzewiały słup stojący na uboczu, „reklamujący upływ czasu”²². Poza betonową pustynią miasta bohaterowie przemierzają grunty postindustrialnych cmentarzysk Ochoty, z jej zapuszczonymi enklawami, gdzie roślinność w okazałej i bujnej intensywności przypomina, że

Miasto jest przyrodą. Nie tylko w tym sensie, że rosną w nim rośliny i żyją zwierzęta, w tym my, zwierzęta ludzkie. Samo miasto jest organizmem. Życie tego organizmu zaznacza się na planie jak przyrost słoju w pniu drzewa.

PRP, s. 113

Być może wędrówka przez miasto, spacer na długie dystanse równoznaczne są z uznaniem, że pamięć miasta tworzą historie materii, przyrody i ludzi. Zamieszkiwanie, budowanie, jak powiedziałby Heidegger, łączą się z odpowiedzialnością, z koniecznością

²² M. DOMAŃSKA: *Problem rzeczy we współczesnej archeologii...*, s. 19.

troski o miejsce, co wymaga podtrzymywania więzi ze wspólnotą. Jednak relacje z ludźmi na warszawskiej Ochocie cechuje nijakość, w najlepszym wypadku „uprzejma nieuwaga” i nie ma tu wypracowanych reguł konwersacji, budujących wspólnotowe porozumienie mieszkańców²³. Trudno w tej sytuacji oprzeć się melancholii utraty: „Lubię te stare miary z czasów, kiedy liczono własnym ciałem [...]. I ja wedle siebie mierzę co dzień moje sąsiedztwo, poblizę, mój codzienny obchód” (PRP, s. 18). Przypomnijmy krótki fragment książki Olgi Tokarczuk: „Świata jest za dużo. Należałoby go raczej zmniejszyć, a nie poszerzać, pomniejszyć. Należałoby go znowu zatrzaskać w małej puszczy. [...] Niestety jest już chyba za późno”²⁴.

W *Zawsze jest dzisiaj* poznajemy metropolię z licznymi zagrożeniami, jakie niesie nowoczesność, z jej chaosem i nadmiarem przestrzeni, której nie można „zamieszkać”²⁵. Warto też zapytać o odczucia doświadczającego podmiotu, który żyje w świecie wielu praktyk i modeli komunikacyjnych. Bohater książek spacerów wpatruje się w miasto, nocą przerzuca „autopilota uwagi z patrzenia na słuchanie” i chłonie polifonię wielokulturowej metropolii: śmietnik światła, huk arterii, tętent szyn kolejowych, hałas maszyn pracujących na budowach. Heteroglosja Warszawy dotyczy także zasłyszanych przypadkowo rozmów, mieszaniny socjolektów, profesjonalizmów, obcojęzycznych wyrażeń. Polisensorycznie doświadczana, Ochota jest głośna i wyciszona, barwna i monochromatyczna, tłumna i opuszczona, polska i wielokulturowa, w „patologicznej biedzie” i „w opiece pieniądza”. Narracja *Zawsze jest dzisiaj* skrupulatnie zbiera Warszawę z fragmentów obrazów, głosów, zapachów i w tej relacji napięć obrazy miasta wchodzą z sobą w różnorodne zależności. Podmiot dręczony pragmatycznym przymusem działania, bombardowany nadmiarem bodźców postrzega rzeczywistość w sposób fragmentaryczny. Zapisem i kompozycją *Zawsze jest dzisiaj* Cichego rządzi zasada fragmentu. Pisarz sporządzał wstępne relacje z wędrowek po mieście „na gorąco”, wpisywał notatki w telefoniczną aplikację nokii, czasami zapisywał myśli na kartkach, tasował i składał losowo odnalezione w codzienności obserwacje miasta.

²³ Zob. M. MICHAŁOWSKA: *Kształt niezamieszkania*. W: *Formy zamieszkiwania. Publiczne i prywatne przestrzenie miasta...*, s. 16.

²⁴ O. TOKARCZUK: *Bieguni*. Kraków 2007, s. 69. Zob. też W. BROWARNY: *Mieszkańska ikonosfera w powieściach Stefana Chwina, Pawła Huelle i Olgi Tokarczuk*. W: *Polska proza i poezja po 1989 roku wobec tradycji*. Red. A. GŁÓWCZEWSKI, M. WRÓBLEWSKI. Toruń 2007, s. 97–108.

²⁵ M. MICHAŁOWSKA: *Kształt niezamieszkania...*, s. 16.

Modus tego przedstawienia wydaje się konkretny dzięki związkowi z biografią bohatera-narratora, który porusza się wokół swojego miejsca zamieszkania. Uczynienie przedmiotem refleksji mediacji tego doświadczenia wydaje się kluczowe dla autora *Zawsze jest dzisiaj*. Miasto z obciążeniem historii, okaleczone masakrą wojenną, kolonizowane doktryną gospodarki socrealistycznej z wszechobecną technologią wielkiej płyty, dziś kontrolowane jest z sukcesem przez inwestycje wspierane „niewidzialną ręką rynku”. Znakiem metropolii są tymczasowość, skuteczność deweloperskich inwestycji, zaprzepaszczone szanse ocalenia potwierdzonych kulturowo obszarów miasta i co za tym idzie, informacja, że urbanistyczna przestrzeń jest wypadkową różnych, czasami sprzecznych etyk i kompetencji. W jednym z autokomentarzy czytamy: „Moja dzielnica istnieje od stu lat, ale ta droga idzie tędy już od jakichś czterystu [...]. Jeszcze parę lat temu było widać jej ciąg dalszy, po drugiej stronie torów [...]. Teraz widok został ucięty przez szklany biurowiec” (PRP, s. 114).

Przepaści rozkopalisk budowlanych, niebo nad miastem „ucięte” strzelistymi wieżami biurowców tworzą obraz miasta w napięciu, które wyznaczają atrakcyjną nowoczesność urbanistycznych konstrukcji oraz artystyczna intuicja zakłócenia i związanego z nim niepokoju.

Przypomnijmy, że już w dziele Thoreau *Sztuka chodzenia* i w jego odczytaniach podkreślano znaczenie wędrówki poza znajomymi traktami, przez pola, lasy, gdzie wędrowanie uwolnić miało od spraw świata tego. W relacji z Ochoty wędrówka zbiera doświadczenia agory, wymieńmy choćby: Nowy Świat, plac Piłsudskiego, plac Narutowicza, plac Trzech Krzyży, dodać jednak wypada, że bohater chętniej zapuszcza się w peryferie miasta: „[...] wzdłuż szos pas cywilizacji, a wzdłuż torów pas chaosu” (ZJD, s. 45). Tu właśnie się spotykają, wymieniają i wzajemnie zapożyczają pytania o sens wędrówki. Znajdziemy w książce Cichego liczne opisy miejsc anektowanych przez działanie człowieka: „[...] to jest luksusowy trawnik w kształcie klina, położony wzdłuż elektoralej, na tyłach biurowca Atrium Plaza blisko Jana Pawła. [...] Widać, że trawnik jest w opiece pieniędzy, bo jest równo wysiany bujną, gatunkową trawą i starannie strzyżony” (ZJD, s. 35). Jednocześnie dzika roślinność nie daje za wygraną w walce z „diaksą” i wertykulacją, z „dobrze urządzoną zielenią”, wkomponowaną we wnętrza kompleksów zabudowy osiedlowej. Łąki kwietne, opuszczone wyspy i obrzeża torowisk tworzą enklawy spoza strefy strzyżenia i przycinania zieleni „prawem ludzkiej

ręki”²⁶. Właściwie trudno rozstrzygnąć, kto ma przewagę w tym „pojedyńku”: cywilizacja czy milcząca moc pleniącej się dzikiej roślinności. W wielkich metropolitarnych założeniach urbanistycznych miasto jest tworem hybrydowym, zanikają granice między betonem, zieleńcami, strefą wejściową budynków. Osobliwą, niemą aktywność kwiatostanu dzikiej przyrody, stale obecnej, strzegącej miejsc, „do których nowoczesność nie zdążyła się jeszcze dostać” (ZJD, s. 13), ilustruje fragment:

Ogromne liście łośniany były ogryzione do zielonej siateczki. Błękitnofioletowe kwiatki sterczące z kolczastych rzepów schły. Wszystko stopniowo przybierało kolor rdzy. W tym miejscu Towarowej po przejściu ślepego uchyłka Siennej, gąszcz był pod koniec sierpnia wyższy od człowieka. Samosiejki klonów, pełny katalog roślin ruderalnych i coś o sercowatych jasnozielonych liściach i pędach lekko zygzakujących od liścia do liścia, cała ta bujna wegetacja pleniła się bez śladu ludzkiej ręki.

ZJD, s. 33

Zwycięzczynią transformacji jest kostka bauma, ale spod nowości remontów i nowoczesnych technologii wyziera „stare”, którego nie dało się zatrzeć, zamazać²⁷. Spacerowicz odkrywa palimpsesty ocalałych spod warstwy farb napisów, przedwojennych tynków i faktur posadzek:

Napis zrobiono niebieską kredką na gładkiej cegle. Znajduje się we wnętrzu lewego portalu kościoła Świętego Wojciecha na Wolskiej. Żelazne wrota są w kilku miejscach przestrzelone albo

²⁶ „Kawałek granitowego krawężnika odkuty w czasach przed wynalezieniem diaksów. Łączy symetrię rozumu z niedoskonałością ludzkiej ręki” (ZJD, s. 16). Motyw ręki ociosującej kamień pojawia się w narracji Cichogo. Zob. fragment rozważań na ten temat w szkicu Andrzeja Marca: „Ciągła praca, wymiana, która miała miejsce w wyniku konfrontacji ręki z kamieniem, zmodyfikowała również ten ostatni, który najpierw był tylko otoczakiem, protopięściakiem, by w końcu upodobnić się do dłoni jako pełnoprawny pięściak. Wprowadzenie do opisu kreatywnej nie-ludzkiej ręki sprawia, że niejasne kulisy powstania człowieka nabierają wielopostaciowego charakteru, stają się jeszcze bardziej złożone i pogmatwane, a przez to ciekawsze. Jednak, aby zrobić trochę miejsca dla nowego, dość małowównego kamiennego aktora, musimy poradzić sobie z człowiekiem. Jest on jedynym z bohaterów roszczącym sobie prawo do władzy absolutnej, który to, rozsiadłszy się na scenie, pragnie sprawować niepodzielne, antropokratyczne rządy silnej ręki”. A. MARZEC: *Poza zasadą pod ręczności – niepodzielne rządy...*, s. 206.

²⁷ R. TRABA: *Pamięć zapisana w kamieniu...*, s. 275.

przedziurawione odłamkami. Od 6 sierpnia 1944 roku był tu obóz przejściowy dla cywilów ocalałych z wolskiej masakry. Esemani wybierali mężczyzn podejrzanych o udział w powstaniu albo wyglądających na Żydów i mordowali na parafialnym cmentarzu.

ZJD, s. 31

Chyba można zaryzykować uwagę interpretacyjną, że narrację tę charakteryzuje eseistyczne napięcie między dyspersją, fragmentyzacją zapisu, szybkiego notowania „teraz” a pragnieniem jakiejś kompletności obrazu miasta, zaznaczonej w składni katalogowania miejsc i rzeczy. Rezygnujemy jednak z myślenia o mieście w kategoriach spójnej całości, spacerujemy, wychodzimy na utarte szlaki, by poszukiwać stale „odtwarzanego” domu. W powieści *Pozwól rzece płynąć* bohater skonstatuje: „Kiedy wracam do siebie, zawsze tą samą ulicą [...] poprzez plac wjeżdżam przez wąwóz kamienic przy mojej ulicy, czuję zawsze to samo wzruszenie: powrót na miejsce, do środka świata” (PRP, s. 16).

Bibliografia

- BAGŁAJEWSKI A.: *Miasto palimpsest*. W: *Miejsca rzeczywiste, miejsca wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*. Red. M. KITOWSKA-ŁYSIAK, E. WOLICKA. Lublin 1999.
- BROWARNY W.: *Mieszkańska ikonosfera w powieściach Stefana Chwina, Pawła Huelle i Olgi Tokarczuk*. W: *Polska proza i poezja po 1989 roku wobec tradycji*. Red. A. GŁÓWCZEWSKI, M. WRÓBLEWSKI. Toruń 2007.
- BURKOT S.: *Miron Białoszewski: poeta przedmieść czy poeta miasta*. W: *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*. Red. D. BIEŃKOWSKA. Łódź 1995.
- CICHY M.: *Pozwól rzece płynąć*. Wołowiec 2017.
- CICHY M.: *Zawsze jest dzisiaj*. Wołowiec 2014.
- DOMAŃSKA E.: *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*. W: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*. Red. J. KOWALEWSKI, W. PIASEK, M. ŚLIWA. Olsztyn 2008.
- DUNIN-WĄSOWICZ P.: *Archiwalia banalizmu*. „Lampa” 2001, nr 2.
- GLEŃ A.: *Sam w mieście innych: o późnej twórczości Mirona Białoszewskiego*. W: *Miasto. Przestrzeń, topos, człowiek*. Red. A. GLEŃ, J. GUTOROW, I. JOKIEL. Opole 2005.
- KANIEWSKA B.: *Spojrzenie rentiera. O drugiej powieści Piotra Szewca*. „Fa-art” 2003, nr 3/4.

- KARPOWICZ A.: *Rytm prozy – rytm życia*. Miron Białoszewski „ciało w ciału z miastem”. W: *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*. Red. E. KONOŃCZUK i E. SIDORUK. Białystok 2015.
- KOPEĆ Z.: *Pokonana i ujarzmiona?*. W: *Dwudziestolecie*. Red. M. DĄBROWSKI i T. WÓJCIK. Warszawa 2004.
- LISEK-GĘBAŁA D.: „Centrum – Wszystko”. *Zamość w prozie Piotra Szewca*. W: *Centra i peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Red. W. BROWARNY, E. RYBICKA, D. LISEK-GĘBAŁA. Kraków 2015.
- MARZEC A.: *Poza zasadą podręczności – niepodzielne rządy podmiotu i nieunikniona emancypacja rzeczy*. „Lingua Ac Communitas” 2013, z. 22.
- MARCINIAK-JĘDRZEJCZAK B.: *Miasto i historia w powieściach Stefana Chwina*. W: *Opowiedzieć historię. Prace dedykowane Profesorowi Stefanowi Zabierowskiemu*. Red. B. GONTARZ, M. KRAKOWIAK. Katowice 2009.
- MICHAŁOWSKA M.: *Kształt niezamieszkania*. W: *Formy zamieszkiwania. Publiczne i prywatne przestrzenie miasta*. Red. P. WOŁYŃSKI. Poznań 2010.
- MISIAK M.: „Jest takie miasto”, czyli Adama Zagajewskiego podróż w głąb czasu. W: *Człowiek i czas. Studia i szkice z literatury współczesnej*. Red. E. DĄBROWSKA. Opole 2002.
- SŁAWEK T.: *Ujmować. Henry David Thoreau i wspólnota świata*. Katowice 2009.
- SIENKIEWICZ B.: *Miasto Różewicza – między wartościami a brakiem wartości*. W: *Literatura w kręgu wartości; materiały z cyklu „świat jest jeden ale nie jednolity”*. Red. L. WIŚNIEWSKA. Bydgoszcz 2003.
- SŁOMKA M.: *Dochodzenie w Nowym Jorku i perypatetyczne doświadczenie miasta w „Szklanym mieście” Paula Austera*. W: *Wielkie tematy literatury amerykańskiej*. T. 3: *Miasteczka, miasta, metropolie*. Red. T. PYZIK. Katowice 2006.
- REWERS E.: *Dobre życie na Jeźycach: etyka współobecności czy etyka odpowiedzialności w przestrzeni miejskiej?*. W: *Formy zamieszkiwania. Publiczne i prywatne przestrzenie miasta*. Red. P. WOŁYŃSKI. Poznań 2010.
- THOREAU H.D.: *Sztuka chodzenia*. Przeł. P. MADEJ. Lidzbark Warmiński 2000.
- TOKARCZUK O.: *Bieguni*. Kraków 2007.
- TRABA R.: *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię XXI wieku*. Poznań 2009.

Grażyna Maroszczuk

Over the Cobblestone, over the Rocks...

On “a Rambling World” in *Today is Every Day* by Michał Cichy

Summary

The author attempts to analyze “a novel of walking” by Michał Cichy, entitled *Today is Every Day*. The slow-paced narrative presents the reader with the portrait of Ochota (a borough in Warsaw) and the numerous dangers brought about by the contemporary world, with its chaos and overabundance of uninhabitable space. The novel also touches upon the experiences of the protagonist, who lives in the world of multiple practices and models of communication. The

protagonist of the novel of walking witnesses the city, absorbing the polyphony of a multicultural metropolis: the garbage dump of lights, the roar of arteries, the beat of the railway tracks, the noise of construction equipment. Warsaw's heteroglossia manifests itself also in overheard conversation and the mix of sociolects. The polysensory experience of Ochota is at the same time loud and quiet, colorful and monochromatic, crowded and desolate, Polish and multicultural, in "abject poverty" and "in the care of money." The narrative of *Today is Every Day* scrupulously constructs a portrait of Warsaw from fragments of images, voices, scents, while the varied images of the city interact with each other.

Cichy's novel leads the reader down the cobblestone, down the pavement, the trodden paths of the city, close to the concrete and the real.

Key words: city, cobblestone, walking, identity, experience

Grażyna Maroszczuk

Über das Pflaster, auf den Steinen...

Zu „ausgetretener Welt“ in *Es ist schon immer heute* von Michał Cichy

Zusammenfassung

In ihrer Abhandlung unternimmt die Verfasserin den Versuch, das ein „Bericht vom Spaziergang“ darstellende Buch Michał Cichys *Es ist schon immer heute* zu analysieren. Dank einer gemächlichen Narration erkunden wir das Warschauer Stadtviertel, Ochota mit all den Gefahren, welche durch Modernität mit deren Chaos und dem übermäßigen u. nicht bewohnbaren Raum herbeigeführt werden. Hier kann man auch nach Empfindungen des in der Welt von zahlreichen Praktiken und Kommunikationsmodellen lebenden Subjekts fragen. In den Büchern-Berichten vom Spaziergang sieht sich der Protagonist die Stadt an und nimmt die multikulturelle Polyphonie der Metropole auf: Lichtwirrwarr, Getöse der Verkehrsader, lautes Geräusch von Eisenbahnschienen, Baumaschinenlärm. Die Heteroglossia Warschaus betrifft überdies zufälligerweise gehörte Gespräche und Gemisch von Soziolekten. Das polysensorisch empfundene Ochota ist laut und zugleich ruhig, bunt und monochrom, belebt und verlassen, polnisch und multikulturell, pathologisch arm und reich. Peinlich genau setzt die Narration des Buchs *Es ist schon immer heute* das Bild von Warschau aus Bilderausschnitten, Stimmen, Gerüchen und in dem Anspannungsverhältnis treten die einzelnen Stadtbilder miteinander in Kontakt.

Schlüsselwörter: Stadt, Pflaster, Identität, Erfahrung